Nr. 283 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 7 grudnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ P... ...STYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. ... dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Otwarcie obrad Sejmu.

Wniosek o votum nieufności rządowi.

Przemówienia marsz. Daszyńskiego, min. Matuszewskiego i pos. Niedziałkowskiego

WARSZAWA, 5-go 12. (tel. wł.). Z olbrzymiem zainteresowaniem Warszawa oczekiwała otwarcia Sejmu. Posłowie prawie wszyscy w komplecie. W Sejmie silne ożywienie.

O godz. 12.15 zjawia się na trybunie witany hucznemi oklaskami marszałek Daszyński, otwierając sesję sejmową.

Na wstępie marszałek Daszyński oświadcza, iż nie będzie omawiał znanych wypadków, z powodu których posiedzenie Sejmu może dopiero teraz się odbyć, przyczem wygłasza następujące uwagi:

Armję naszą otaczamy czcią i miłością, pamiętamy jej bohaterskie wysiłki i jej krew, przelaną w obronie granic i niepodległości naszego młodego państwa. W razie groźby wojny jest armia nasza zbrojnem ramieniem narodu dla odparcia najazdu wroga zewnętrznego. Żołnierz polski „przysięga“ stać na straży Konstytucji i być „uległym prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej“. Wszystkie zdrowe armje narodów cywilizowanych

trzymają się zdala od polityki. Miecz jest argumentem wobec wroga, lecz nigdy wobec przedstawicielstwa narodu. Polikując, armja staje się

klęską swego narodu.

Tej zasady nie wolno nikomu lekceważyć.

Oświadczając, że posiedzenie dzisiejsze jest początkiem 5-cio miesięcznego okresu czasu przeznaczonego dla uchwalenia budżetu państwa, — marsz. Daszyński mówi:

Sesja bieżąca ma przed sobą dwa wielkie zadania:

Uporządkowanie gospodarki finansowej Państwa i rewizję Konstytucji.

Jedna i druga sprawa jest pilna i ważna. Uchwała z 22. stycznia br., mocą której Sejm zdecydował się przystąpić do pracy nad rewizją ustawy konstytucyjnej, powinna być jaknajrychlej wykonana. Niech mi będzie wolno wyrazić przekonanie, że wszystkie ugrupowania Wysokiej Izby uczynią w komisji konstytucyjnej wszelkie wysiłki, aby zadania tego Sejmu, słusznie zwanego konstytucyjnym, spełnić w sposób dodatni. Mam nadzieję, że jeżeli Sejmowi dany będzie czas potrzebny z natury rzeczy do wykonania rewizji Konstytucji, Sejm tej pracy, z pożytkiem dla kraju wykona.

W dalszym ciągu marszałek oddał hołd pamięci Jerzego Clemenceau oraz zmarłych posłów płk. Macieszy i dr. Reicha, poczem odbyło się ślubowanie nowych posłów, m. in. tow. Stążowskiego, i odczytanie przez Sekretarjat listów i pism, które wpłynęły do Sejmu. M. in. tow. poseł Piotrowski, jako sekretarz Sejmu odczytał wyrok Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czechowicza.

W związku z tem prezes Trybunału Stanu p. Supiński nadesłał akta tej sprawy. Pismo prezesa Supińskiego oraz akta Trybunału Stanu marszałek przekazuje komisji budżetowej. Od ministra skarbu wpłynęły zamknięcia rachunkowe za czas od 1 kwietnia 1927 do 31. marca 1928, od prezesa N. I. K. uwagi o zamknięciu rachunków i wykonaniu budżetu za rok 1926/7, 1927/8, jakoteż sprawozdanie z działalności Kontroli za rok 1928/9. Uwagi te i sprawozdania marszałek odesłał do komisji budżetowej.

Z kolei przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania budżetu.

Marszałek Daszyński udzielił głosu min. Matuszewskiemu. W tym momencie zajmują na ławach rządowych miejsca ministrowie, z premjerem na czele.

Expose min. Matuszewskiego.

Min. Matuszewski zaznacza na wstępie, że ocenę przedłożonego budżetu można uczynić tylko na szerszem tle, biorąc pod uwagę zarówno dodatnie, jak i ujemne strony gospodarki.

Faktami charakteryzującymi obecny okres są ciasnota pieniądza oraz kryzys cen, wreszcie nie należy pomijać zjawiska jak odporność okazana przez organizm gospodarczy Polski w ciężkich latach 25 i 26 roku. Ciasnotę pieniądza — zdaniem p. ministra — wywołało zbyt szybkie tempo nowej twórczości.

Ponieważ objaw ten obejmuje wszystkie państwa, więc w rezultacie może okazać się dla Polski korzystnym, gdy wyrówna albo zmniejszy różnice w drożyźnie kredytowej.

Pomiędzy Polską a krajami, z któremi jesteśmy w ożywionej wymianie wielkie zapotrzebowanie na pieniądze tłómaczy mówca potrzebą odbudowy Polski.

Drugim dodatnim skutkiem ciasnoty pieniężnej jest wstrzymanie rozwoju nowej wytwórczości, które może być ugruntowaniem się przedsiębiorstwa na mocniejszych niż dotychczas podstawach. Trzecim wreszcie skutkiem dodatnim, jaki może nam przynieść okres ciasnoty pieniężnej jest rozpoczynające się potrosze ograniczenie kredytu dla forsowania spożycia. Tam, gdzie kredyt musiał być drogi, tam użytkowanie go dla przysporzenia spożycia było zjawiskiem bardzo groźnym. Przyczyną kryzysu jest też rozpiętość między cenami zboża i kartofli, a cenami wytworów przemysłowych.

Projekt budżetu przedłożony Sejmowi p. min. oparł na cyfrach tegorocznych, obliczony wg. cyfr osiągniętych w pierwszym półroczu tego roku, a więc opiera się na cyfrach realnych. Wzrost pozycji wydatków nieuniknionych o prawie 60 miljonów, sprawił zmniejszenie innych wydatków. Droga, którą wybraliśmy dla zmniejszenia innych wydatków polega na zaniechaniu rozpoczynania wszelkich inwestycji, natomiast na skoncentrowaniu wszelkich starych.

Wreszcie minister omawia sprawę reformy podatków i uposażeń pracowników państwowych, których załatwienie sprawy jest możliwe tylko w drodze stworzenia źródeł nowych dochodów.

Mowa posła tow. Niedziałkowskiego.

Mówca stwierdza, że obecny rząd zmarnował skarby zaufania, jakie otrzymał przed 3 i pół laty. Stoją tedy przed Polską nowe zagadnienia, które nie zostały rozwiązane natury gospodarczej i społecznej. Obecnie zeszły one na dalszy plan wobec powrotnych posunięć politycznych, polegających na kompromisie z kapitałem przemysłowym i wielkiej własności rolnej. To założenie polityczne uniemożliwiło współpracę. Później zjawiła się doktryna rewizji konstytucji i znalazła swój wyraz w projekcie przedłożonym w sejmie przez klub Be-Be.

Zagadnienie rewizji konstytucji przedstawia się dla nas prosto, uważamy zmiany za możliwe, ale tylko w drodze legalnej. Aluzje o zamachu stanu nie wychodziły ani razu od nas, ale czytaliśmy o tem w prasie obozu konserwatywnego i słyszeliśmy z ust kierowników BB i z ust ministrów z ich ostatnich odczytów.

Mówca mówi o odczytach ministrów, nie analizuje jednak treści, stwierdza, że między temi wystąpieniami są różnice.

Jest wśród nich jedno, na które uważa za obowiązek odpowiedzieć z tej trybuny. Mianowicie min. Boernera. Wyraził przekonanie, że PPS jest partją komunizującą, która pragnie przeprowadzić zmianę konstytucji umożliwiającej zaprowadzenie w Polsce za parę lat sowieckiej dyktatury proletarjatu. Uważam jako przedstawiciel PPS za obowiązek odeprzeć to w stanowczej formie i w stanowczy sposób.

Dalej tow. poseł Niedziałkowski mówił o obcych interwencjach, tak często poruszanych przez prasę sanacyjną. PAT-ieżna codziennie rozsyła wyjątki pism zagranicznych, które obelgami obsypują sejm, to nie nazywa się obcą interwencją, a jeśli nasz przyjaciel mówi o konieczności utrzymania demokracji, to piętnuje się jako mieszanie się obcych w nasze sprawy wewnętrzne.

Dalej mówił pos. Niedziałkowski, że gdyby wprowadzono w życie to, co było zapowiedziane po przewrocie majowym, to inaczej wyglądałoby życie wewnętrzne Polski. Sanacja postanowiła wychowywać naród i sejm zapomocą nienawiści i obelg.

Następnie porusza mówca sprawę uwag N. I. K. i stwierdza, że nawet przed 1926 r. nie było wydatków z „niewiadomych powodów“ — przez niewiadome osoby — dla niewiadomych celów.

Płace pracowników państw.

są zastraszającym objawem kryzysu gospodarczego i niema żadnego wysiłku w kierunku podniesienia tych płac.

Sprawa reformy rolnej jest ważnym punktem dzisiejszych niedomagań Polski.

W przeciwieństwie do całej Europy niema żadnego planu w tym kierunku i łatwo możemy się znaleźć w najbardziej tragicznej sytuacji wobec anarchji, jaka w tej dziedzinie istnieje.

Dalej mówca poruszył sprawę mniejszości narod. i reformę systemu podatkowego.

Dalej mówił o

poszanowaniu prawa.

jako o najważniejszej w dzisiejszej chwili rzeczy.

W tych warunkach, kiedy panowie

chcieli wpływać na nasze przekonania zapomocą pogróżek i obelg.

najpilniejszą rzeczą, stojącą przed nami jest

likwidacja obecnego systemu rządzenia.

Pojęcie likwidacji systemu oznacza likwidację wszystkiego tego, z czego panowie wraz z waszymi służalcami z BBS sztucznie wyrośli. Należy przedewszystkiem powrócić do uznania zasady, że

prawo obowiązuje wszystkich.

że każdy starosta, że każdy wojskowy

służy tylko państwu, a nie żadnemu obozowi, partji, żadnej osobie, czy dygnitarzowi.

Likwidacja waszego systemu rządzenia

jest koniecznością bezwzględną

i wskutek tego PPS wspólnie z innemi stronnictwami lewicy i środka uważa za swój obowiązek zgłosić wniosek żądający na podstawie par. 58 konstytucji

ustąpienia obecnego rządu.

Jeżeli Pan Prezydent Rzpltej powoła gabinet zdolny do lojalnej i uczciwej likwidacji obecnego systemu rządzenia, to takiemu gabinetowi sejm z pewnością swojego zaufania nie odmówi. (Oklaski).

Wniosek o votum nieufności dla rządu.

Wniosek ten zgłoszony został w ciągu przemówienia a brzmienie jego jest:

Wysoki Sejm nie mając zaufania do obecnego rządu żąda na zasadzie art. 58 Konstytucji jego ustąpienia.

Następnie przemawiali przedstawiciele stronnictw: Wyzwolenia, Klubu Narodowego, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Ch. D. i przedstawiciel N. P. R., którzy przyłączyli się do postawionego wniosku.

W międzyczasie został zgłoszony przez komunistów wniosek o wotum nieufności dla marsz. Daszyńskiego.

Na specjalną uwagę zasługuje oświadczenie Klubu ukraińskiego, który oświadcza, że zgłosi swój wniosek o wotum nieufności rządowi, Klub również będzie głosował za wotum nieufności dla marsz. Daszyńskiego.

Przedstawiciel Klubu białoruskiego oświadczył, że poprze wniosek o wotum nieufności tak zgłoszony przez Ukraińców jak i Centrolew.

Klub żydowski opowiada się za poparciem wniosku Centrolewu.

Następnie do głosu zapisało się pięciu posłów z B. B., ponieważ wyczuwano najwyraźniejszą chęć obstrukcji posłów z B. B., wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten przeszedł wszystkimi głosami przeciw głosom komunistów i B. B.

Wniosek o przesłanie budżetu do komisji przeszedł wszystkiemi głosami przeciw głosom komunistycznym.

Następne posiedzenie jutro w piątek o godz. 12-tej.

URZĄD POŚREDNICTWA PRACY I FUNDUSZ BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 5. 12. (AW). Ministerstwo Pracy przygotowuje projekt ustawy o złączeniu państwowych urzędów pośrednictwa pracy z instytucją funduszu bezrobocia. — Nowa ustawa zawierać będzie wszystkie wydane dotąd rozporządzenia w dziedzinie pośrednictwa pracy i niesienia pomocy bezrobotnym.

ZMNIEJSZONY BUDŻET AMERYKAŃSKI

LONDYN, 5. 12. (Pat.). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że prezydent Hoover wystąpił do kongresu z prośbą o zatwierdzenie na przyszły rok budżetu w kwocie 3 miljardy 300 milionów dolarów. Jest to suma mniejsza o 145 miljonów dolarów w porównaniu z budżetem roku bieżącego.

ZIMA BĘDZIE ŁAGODNA?

BERLIN, 5. 12 (AW). Według horoskopów tutejszej stacji meteorologicznej, zima tegoroczna będzie łagodna. Dotychczasowa pogoda utrzymać się ma dalej. Falę zimna, idącą z północnej i środkowej Ameryki do nas wchłonie Ocean Atlantycki. Ocean ten na przestrzeni 4.000 klm. (dzielącej Amerykę od Europy) posiada temperaturę 10 do 15 st. C.

Droga do dobrobytu ludności w Polsce.

Niskie płace robotnicze i pracownicze -- źródłem klęski gospodarczej.

Stosunki gospodarcze tworzą w nowoczesnem życiu narodów najtrudniejszy i najważniejszy problemat. Bije w oczy przeciwieństwo pomiędzy Ameryką północną, w której dobrobyt ludności rośnie z każdym rokiem a Europą, której metody gospodarcze pochodzą z ubiegłego stulecia i stanowią największy hamulec rozwoju dobrobytu, a są jedną z głównych przyczyn podrywającego podstawy ustroju społecznego w Europie — *bezrobocia.*

Liczni uczeni europejscy i praktyczni ekonomiści odwiedzają Amerykę, ażeby poznać przyczynę różnicy, która ludności amerykańskiej daje szczęście dobrobytu i złączony z nim wzrost poziomu kultury a Europą, której ludność prowadzi straszną walkę z nędzą.

Rozwiązaniu zagadki polega na odnoszeniu się do problematu płac robotniczych. Zacytujemy zdanie nie socjalisty, ale teoretyka ideologa, p. B. J. Griffiths, przewodn. Central. Syndykatu stalowego w znanem piśmie amerykańskiem „The Statur day Eyening Post“. P. Griffiths, omawiając możność konkurencji, podkreśla, że kraj, który nie posiada wyrobionego *wewnętrznego rynku zbytu,* nie może marzyć o skutecznej konkurenci na rynkach zagranicznych, Amerykańscy przemysłowcy dbają z największą przezornością o utrzymanie swych wewnętrznych rynków na możliwie największej wyżynie, a rynek wewnętrzny tylko wtedy może mieć znaczenie, jeżeli siła konsumcji, a czynnikiem umożliwiającym wysoką konsumcję jest *wysoka płaca robocza.* Dobrobyt i bogactwo Ameryki polegają wyłącznie na wysokiej płacy roboczej. Własny robotnik jest głównym konsumentem produkcji amerykańskiej. Jak długo szczególnie w Europie wschodniej, rzekoma zdolność konkurencyjna polega na niskich płacach roboczych mowy być nie może o rywalizacji między Europą a Ameryką.

Różnica w metodach produkcji doprowadziła do tego, że im wyższa płaca robocza, tem tańszy towar. — Robotnik kwalifikowany, zajęty przy topieniu stali w Ameryce dostaje dziennie, powiada pan Griffiths 17 dolarów, we Francji 1 dolar 60 cent.

W Czechach, Francji i Niemczech silniejsza jest dążność do przedłużenia czasu pracy, aniżeli do ulepszenia sposobów produkcji.

Tyle cytujemy z obszernego a pouczającego bardzo artykułu p. Griffitsa.

„Niewytłómaczony“ dla nas wzrost Niemiec mimo klęski wojennej, mimo strasznego haraczu powojennego, polega na usiłowaniu naśladowania Ameryki.

Jako silny kontrast do tych dążeń przedstawia się polityka gospodarcza Polski, klasycznego *kraju najniższych płac* i bezwzględnego przedłużaniu czasu pracy. Bez przesady powiedzieć możemy, że straszne położenie gospodarcze w kraju i to wszystkich prawie jego warstw, polega na niskiej płacy roboczej, a przedewszystkiem na niskiej płacy robotników i pracown. państwowych, których nędza jest przykładem dla przedsiębiorstw prywatnych. Błędna myśl, że drogą nędzy robotniczej powstaną bogactwa kraju, przepoiła umysły naszych urzędowych ekonomistów, którym wydaje się, że służalnością wobec przemysłowców, nie mających właściwego wyobrażenia o interesie przemysłu, oddadzą gospodarstwu jakąś przysługę, podczas gdy służalność ta niszczy kraj cały wraz z kapitalistami, którzy zużywają cały swój wielki wpływ ażeby takie zgubne przysługi wymusić. — Umiemy sztucznie podwyższać ceny potrzeb życiowych, ceny zboża i mięsa, umiemy płacić stale rosnące ceny za węgiel, cukier, naftę, benzynę itd. itd., jedynie zdobyć się nie możemy na najważniejszy czyn, który kraj odrazu wzniósłby na wysoki stopień dobrobytu i rozwoju, nie umiemy płacić należycie za pracę — ludzką.

Pełni podziwu przypatrujemy się wszyscy rozwojowi Ameryki, czytamy namiętnie książki Forda, interesujemy się obcojęzyczną literaturą, dającą nam „wgląd“ w amerykańskie gospodarstwo, jego historję i rozwój, ale z niezrozumiałem wprost uporem *bronimy nędzy krajowej.* — Ford przypisuje niebotyczny rozwój Stanów Zjednoczonych skróconemu czasowi pracy; Griffiths i stu innych wykazują, jakby na dłoni, że dobrobyt narodu i bogactwo jego polega na wysokich płacach roboczych, że innej drogi niema, ale my uporczywie zdobywamy dla Polski rekord najniższych płac roboczych.

Jesteśmy krajem importu towarów, przedstawiających wielkie sumy pracy ludzkiej, a my wywozimy namiętnie surowce, stanowiące podstawę przemysłu. Mówi się teraz w świecie gospodarczym o „imperjaliźmie surowców“, a w kraju bogatym w surowce jak Polska, pogarsza się położenie z uporem graniczącym z obłędem. Powtarzam: Wysoka płaca tworzy wewnętrzne rynki zbytu. — Wewnętrzne rynki zbytu tworzą możność eksportu, gotowych produktów a nie surowców. Jedno i drugie tworzy podstawę dobrobytu całej ludności kraju.

Stanowisko Rządu wobec tej kwestji stanowi o polityce gospodarczej i finansowej kraju. Rząd szukający poparcia w organizacjach naszych przedsiębiorstw kapitalistycznych, związał swą egzystencję z kręgiem interesów, będących w sprzeczności z żywotnemi interesami kraju.

Herman Diamand.

Wzrost kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 5. 12. (Pat.). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 4. grudnia 1929 roku ustaliła, że w miesiącu listopadzie w porównaniu z miesiącem październikiem 1929 roku, koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób wzrosły w Warszawie o 2,2 proc.

„Poza konstytucją niema prawa“.

Onegdaj odbyło się w Wiedniu — jak donosi „Arb. Ztg.“ — zgromadzenie socjalistycznych funkcjonarjuszy gminnych z porządkiem dziennym: Reforma konstytucji a funkcjonarjusze w służbie publicznej.

Referat wygłosił dr. Renner, który na wstępie podniósł, że krążące pogłoski o planowym zamachu stanu wywołują zaniepokojenie przedewszystkiem wśród pracowników w służbie publicznej.

Poza konstytucją, czy też wbrew niej,
niema prawa,
niema żadnej legalnej władzy. Gdyby fakt — mówił dr. Renner — że ktoś samowolnie usadowi się w budynku państwowym dawał mu legalną władzę, to każdy herszt rozbójników, któryby obsadził Ballhausplatz, mógłby od pracowników publicznych domagać się posłuszeństwa.

Obowiązek posłuszeństwa, któremu podlega każdy obywatel, opiera się wyłącznie na konstytucji, zwalnia go z wszelkich zobowiązań. Pracownik w służbie publicznej składał ślubowanie na konstytucję i żadnemu antykonstytucyjnemu rządowi nie będzie posłuszny.

Kto daje się użyć za narzędzie do zamachu stanu,
ten stawia się poza prawem.
i robi to na własne ryzyko jak każdy, kto się przyłącza do bandy rozbójników.

Nie trzeba tego porównania uważać za przesadzone. Zrabować pewnej liczbie obywateli majątek — to jest wielka zbrodnia ale zrabować całemu narodowi podstawy jego praw — to zbrodnia największa, o wiele gorsza od każdego, indywidualnego aktu przemocy“.

Uroczystość ku czci Clemenceau,



zmarłego niedawno wielkiego męża stanu urządzona nad grobem Żołnierza Nieznanego w Paryżu.

Sprawa zmiany konstytucji w Austrji

WIEDEN, 5. 12. (AW). Dziś zakończyła swe prace podkomisja, wyłoniona przez komisję konstytucyjną parlamentu austrjackiego. Uzgodniono wszystkie zasadnicze punkty, dotyczące zmiany konstytucji, za wyjątkiem kilku drobnych spraw, które będą uzgodnione w dniu dzisiejszym. Doszło do całkowitego porozumienia zarówno w kwestji szkolnej, jak i w sprawie ordynacji wyborczej.

WIEDEN, 5. 12. (AW). Wszystkie pisma tutejsze omawiają porozumienie stronnictw w sprawie reformy konstytucji, przyczem stwierdzają, że kompromis obecny jest pierwszym krokiem na drodze do uzdrowienia stosunków wewnętrzno-politycznych w Austrji.

Anglja nie obniży stopy procent.

WIEDEN, 5. 12. (AW). Bezpośrednio przed zakończeniem zgromadzenia giełdowego nadeszła tu wiadomość z Londynu, że na dzisiejszem posiedzeniu dyrekcji Banku Angielskiego uchwalono stopy procentowej nie zmieniać. Wiadomość ta wywołała w tutejszych kołach finansowych ogromne rozczarowanie, gdyż powszechnie liczono się z obniżeniem stopy procentowej Banku Ang.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W REICHSTAGU.

BERLIN, 5. 12. (AW). Wczorajsze posiedzenie Reichstagu odbyło się pod znakiem awantur komunistycznych. Min. Severinga, który z trybuny parlamentarnej motywował wniesiony przez rząd projekt ustawy o ochronie republiki, komuniści obrzucili obelgami. Z powodu piekielnej wrzawy obrady przerywane i wznawiano 7 razy. 15 posłów zostało wykluczonych z 8 posiedzeń. Posłów tych usunięto siłą z sali obrad.

Trup w zakładzie fryzjerskim.

KRAKÓW, 5. 12. (AW). Od dłuższego czasu zainteresowanie wywołał fakt, że Zakład kosmetyczny przy ul. Lubicz 5 był stale zamknięty. Po komisyjnem otwarciu lokalu znaleziono wewnątrz zwłoki właściciela zakładu Wacława Kaliwody. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z wypadkiem śmierci samobójczej. — Bliższych szczegółów narazie brak. Władze prowadzą dochodzenia w tej tajemniczej sprawie.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WILNO. Na odcinku granicznym Marcinkańce, został ujęty przez K. O. P. Edward Adoviezius, podoficer wojska litewskiego. Zeznał on, że na skutek wykrytego tam spisku wojskowego zmuszony był uciekać wraz z kilkoma towarzyszami.

TORUŃ. Sąd okręg. skazał 31-letniego nauczyciela szkoły powszechnej w Gierkowie i Otowicach Antoniego Elasa na 4 lata ciężkiego więzienia za dopuszczanie się wobec 50 nieletnich uczenic czynów niemoralnych.

SAARBRüCKEN. Odbyły się tu ostatnio poważne demonstracje bezrobotnych, którzy usiłowali przypuścić szturm do ratusza i dopiero silniejszy oddział policji pieszej i konnej rozprószył demonstrantów.

RYGA. Dokonano tu masowych aresztowań wśród żywiołów komunistycznych. — U aresztowanego Zarina znaleziono fałszywy paszport i list Kominternu moskiewskiego. Aresztowano również niejakiego Lejtmana, członka Wniesztorgu.

KOWNO. Nowy min. spraw wewn. Arawiczjus projektuje zniesienie stanu wojennego na Litwie, oraz zwołanie na wiosnę 1930 sejmu litewskiego.

BOGOMOŁOW RADCĄ AMBASADY W LONDYNIE.

MOSKWA, 5. 12. (AW). Urzędowo potwierdza się wiadomość o nominacji b. posła sow. w Warszawie p. Bogomołowa radcą ambasady sowieckiej w Londynie.

„Rewolucja“ na ratuszu.

P. Obmiński zgłosił rezygnację.

Lwowska Rada przyboczna miała wczoraj wyjątkowo „upalne“ posiedzenie. Zaczęło się od obrad tajnych, które trwały ponad trzy godziny. — Tematem ich była sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora m. Muzeum artystycznego. Na tapecie była kandydatura dra Kazimierza Hartleba, która wywołała ożywioną i burzliwą dyskusję. Występowali przeciwko niej profesorowie politechniki. Nieobecność p. komisarza Nadolskiego pozostawała podobno w związku z tą kandydaturą.

Przewodniczył zastępca komisarza rządu p. prof. Obmiński, który dwukrotnie przemawiał przeciwko kandydaturze p. Hartleba.

W wyniku głosowania uchwalono 30 głosami przeciw 15 kandydaturę p. Hartleba.

Wobec tego wyniku p. Obmiński zgłosił rezygnację ze stanowiska zastępcy komisarza rządu, poczem wraz z profesorami Politechniki opuścił salę.

Wywołało to olbrzymią konsternację wśród członków Klubu gospodarczego, imieniem którego p. Litwinowicz oświadczył, iż nie przyjmuje tej rezygnacji do wiadomości.

Przewodnictwo objął drugi zastępca komisarza rządu p. Frankowski. Załatwiono szereg spraw drugorzędnych. Sprawy niezałatwione odroczono do następnego posiedzenia.

Śmiertelna walka o wolność we Włoszech.

(Z kartek wybitnego socjalisty.)

I.

B. naczelny redaktor zniesionego przez Mussoliniego pisma socjalistycznego „Avanti“ Pietro Neugi w szeregu fejletonów opisuje w „Abend“ (wieczorne wydanie „Vorwärtsu“) męczeńskie dzieje socjalizmu włoskiego tępionego przez pachołków Mussoliniego przy pomocy najbardziej barbarzyńskich metod. — Bardzo interesujący jest opis okrutnego zamordowania przez faszystów w Reggie, Emilia kandydata na posła do parlamentu z listy socjalistycznej Picciniego. Był to okres przedwyborczy w r. 1924. Faszyści szaleli. Regularna policja była jakimś ideałem sprawiedliwości i prawa w porównaniu z bandami faszystów, z ich okrucieństwem, ich podstępnemi metodami. Pietro Nengi przedstawia m. in. scenę porwania i zamordowania Piccininiego według opowiadania wdowy po zamordowanym:

Rodzina siedziała właśnie przy stole, gdy ktoś zapukał do drzwi.

— Wejść — powiedział Piccinini...

Dwa nieznane indywidua wtargnęły do pokoju.

— Nas przysłał *Carboni* (towarzysz partyjny).

— Czego chce odemnie?

— Chodzi o zgromadzenie dziś wieczór.

— Dziś wieczór zgromadzenie?

— No tak; i jeszcze powiedział, żeby pan nam towarzyszył.

Piccinini patrzył na nieznanych ludzi z niedowierzeniem. Nigdy ich nie widział. Powtórzył:

— Dziś niema żadnego zgromadzenia.

— Pan nam nie dowierza? — zapytał drab, osłonięty płaszczem. — Mam legitymację partyjną.

I pokazał legitymację. Piccinini obejrzał ją a jego niedowierzanie zamieniło się w pewność, gdyż zdaje się, zauważył że legitymacja była sfałszowana. Ale drab stawał się groźny.

— No! iść już! — zawołał i chwycił go za ramię.

Wtedy Piccinini jedno tylko zdaje się miał na myśli. Chciał uniknąć jakiejś gwałtownej sceny w obecności swych małych dzieci. Wziął więc kapelusz i wyszedł razem z nieznanymi.

Znaleźli się na ulicy. Trzy inne indywidua, czekające przed domem podeszły do nich.

— Naprzód!, przejdziemy przez pole, przyjdziemy prędzej na miejsce.

Piccinini szedł na przedzie, zapewne liczył się z tem, że będą go bili a nie chciał, by to widziała żona i dzieci.

Tak przeszli ze trzysta, czterysta metrów. W tem miejscu draby wpakowały mu w plecy trzy kule rewolwerowe. Upadł i natychmiast zakończył życie.

Po pewnym czasie zostali mordercy aresztowani. Naturalnie, że zostali zwolnieni, jak to zwyczajnie w faszystowskiej Italji się dzieje.

Policja nie pozwoliła nawet na pogrzeb zamordowanego. Po autopsji pogrzebali go rankiem bez jakiejkolwiek uroczystości. Czerwone goździki, które kilku przyjaciół złożyło na jego grobie, zostały przez policję usunięte. Była to mianowicie zdaniem policji prowokacja!

Panowie mordercy nie lubią, gdy się robi zbyt głośny hałas dokoła ich ofiary. A ponieważ panowie mordercy mieli władzę w rękach, urządzili sobie sprawę, tak jak chcieli.

Kampanja wyborcza została zainaugurowana przez morderstwo popełnione na kandydacie socjalistycznym. Co potem nastąpiło, było nieprzerwanym szeregiem zbrodni. *Turatiemu* wzbroniono przemawiać w Medjolanie a *Amendolemu* w Neapolu. *Matteotiego* wywlokła banda faszystów w odludzie, oddalone o 10 km od jego mieszkania i tam go zostawiła. Rozszerzanie ulotek opozycyjnych było niemożliwe. Kandydaci nie mogli się nawet pokazywać, w swych okręgach wyborczych.

Pomimo to 2494685 opozycyjnych głosów wśród których było miljon głosów socjalistycznych świadczyło o sile żywiołów antyfaszystowskich.

Zamordowany w Reggio Emilia był wśród wybranych do parlamentu.

Z Teatru Wielkiego.

„Trio“,

komedja LENZA w 3 aktach.

Gdy swojego czasu wyczytałem, że pp. Malicka i Węgierko w swej tournée artystycznej zawadzą o Lwów, ogarnęła mnie lekka trwoga. Na miły Bóg! czyżby znowu „Świt, dzień i noc“ i „Ładna historja“ albo dla odmiany „Ładna historja“ i „Świt, dzień i noc“? Na szczęście, obawa okazała się płonna: sympatyczni goście-wędrownicy, wziąwszy sobie do pomocy jeszcze jednego partnera, p. Sawana, przygotowali inny kawałek, którym popisują się obecnie po scenach i scenkach polskich. Dla swego trio wygrzebali komedyjkę o trzech osobach, ani starą ani nową, ani zbyt pomysłową, ani zbyt banalną, ani przebojową, ani lichą — krótko mówiąc — taką sobie sztuczkę z pomiędzy setek podobnych, mogącą ze względu na swój wiecznie żywotny, popularny problem trójkąta małżeńskiego liczyć na powodzenie. Trochę — broń Boże, nie zadużo — miąższu treściowego, trochę smakowitych, korzennych (wcale dobrych) dowcipów, trochę esencji, wyciągniętej z „sfinksowości“ czy „sfinksowatości“ psychologji kobiecej — i gularz, przepraszam, komedja gotowa. Swoją drogą, wszystkiego tego dosyć jest na skecz, zamało na komedję, która skutkiem tego nawet mimo świetnie prowadzonych przez artystów djalogów staje się nużąca.

Mimo... Bo przyznać trzeba, że ten djalog, rozłożony na 3 akty, wycyzelowany jest po mistrzowsku przez „fachowców“, w tym kierunku, pp. Malicką i Węgierkę. Robi on wrażenie rozkosznej kanwy, tkanej z miłosną pieczołowitością, z najczulszym zmysłem artystycznym, w której nie brak najlżejszego, najsubtelniejszego odcienia, w której ani jeden bryzg przejaskrawionego koloru nie mąci tła całości. Tacy to już majsterkowie... tych dwoje przemiłych włóczęgów, niedoścignionych w specjalnej rodzajowości artystycznego talentu.

P. Sawan zeskoczył bezpośrednio z ekranu na scenę — i poznać to odrazu. Z próbki, jaką widzieliśmy onegdaj, nie można nic wnioskować jeszcze o zdolnościach scenicznych młodego artysty. Sympatyczna aparycja, poprawność w grze, ale równocześnie nieobycie się ze sceną, uwidaczniające się w niepewnych, nieskoordynowanych celowo ruchach — to wszystko co narazie można powiedzieć.

Artur Ćwikowski.

PS. We wczorajszem sprawozdaniu z premjery „Adwokat i róże“ przez przeoczenie pominięto uwagę, odnoszącą się do gry p. Okornickiego, kreacja tego wytrawnego artysty, plastyczna w charakterystyce typu a nieprzesadzona w jego realizmie, zasłużyła na pełne uznanie.

A. Ć.

Ewakuacja Nadrenji.



Miasto Akwizgran i Koblencja złożyły z okazji ewakuacji wieńce na grobie Stresemanna, zmarłego niedawno ministra spraw zagranicznych, wielce zasłużonego dla sprawy Nadrenji.

W niedzielę, 8. b. m. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w sali P. P. S. we Lwowie przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

AKADEMJA INAUGURACYJNA

ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

WSTĘP WOLNY. **WSTĘP WOLNY.**

Wyspa zatraconych.

Pośród trędowatych na wyspie Molukai.

Wyspa Molukai leży na Oceanie Spokojnym w grupie wysp Sandwich Gdy jakikolwiek okręt, zboczywszy ze zwykłej drogi, rozbity, lub z innych przyczyn zbliży się do wysepki, amerykańskie statki wojenne — wzbraniają mu dostępu do niej.

Albowiem Molukai jest wyspą ludzi trędowatych, owych nieszczęśliwych, którzy żadnej już nie mają nadziei powrotu do społeczności ludzkiej. Niemasz już dla nich ani szczęścia ani klęski, a ich radości nie są wielkiemi radościami życia jeno drobniutkiemi codzienności, a i te tamuje samotność i zamknięcie przed światem.

Trąd znany już był starożytnym Hindusom, którzy, byli wybitnymi lekarzami i już w zamierzchłych czasach wynajdywali skuteczne środki na najrozmaitsze choroby. Również Egipcjanie znali tę straszną chorobę. Ale do tej pory nie znaleziono sposobu wyleczenia tej choroby, pomimo badań i prób lekarzy.

Trąd, czyli lepra jest wysypką, która zrazu pojawia się na jakiejś części ciała, zwolna go wyżerając, potem zarodek osadza się na innem miejscu, dopóki członek cały doszczętnie nie zostanie zżarty.

Dla powstrzymania szerzenia się tej okropnej choroby we wszystkich częściach świata zakładano domy trędowatych i leprosolja, z których kilka jest w Niemczech, jedno w Kłajpedzie, Rumunji itd. Schroniska te wyposażone są we wszystkie nowoczesne urządzenie, które wpływają na utrzymanie sił psychicznych tych nieszczęśliwych. Kilku lekarzy zajmujących się badaniami zarazka trądu, postanowiło wespół z ofiarnemi pielęgniarkami poświęcić życie i zdrowie swoje w służbie znękanych ofiar trądu przenieśli się no wyspę Molukai, do Rio de Janeiro i Filipiny, aby tam oddać się badaniu tego bakcyla trądu i jego uniczestnieniu.

Niebezpieczeństwo zarażenia nie da się usunąć żadnym środkiem profilaksycznym. Zakażenie następuje przez przeniesienie i nie można go ominąć.

„Umarłym jesteś dla świata“ oto hasło leprosorjów. Niema drogi powrotu.

Dla walki z trądem rząd amerykański pozakładał na Molukai i na Filipinach wielkie plantacje rośliny traktogenos, na których zatrudnia się chorych. Stwierdzono rzekomo, że injekcje z soku tej rośliny, albo tranu zatamowują pojawianie się trądu na dłuższy czas dopóki nie obudzą się znowu drzemiące w ciele zarodki. Tak ci zatraceńcy żyją wspólnie na wyspie Molukai bez widoku wyzdrowienia i właśnie ta beznadziejność opowiada podróżny, który tam udał się, zachowując wszelką ostrożność, w celach handlowych, po gumę — rozwija wśród nich nawet pewnego rodzaju wesołość i humor. Ludzie ci uprawiają nawet niektóre zawody, bawią się i tańczą — chorzy ze sobą...

Jedno na tej wyspie istnieje dobrodziejstwo: Niema tam zwierciadeł.

Dni przeciwgruźlicze.

W dniu 1. grudnia r. b. rozpoczął się na terenie całej Polski okres „Dni przeciwgruźliczych“ w czasie których będą się odbywały odczyty o gruźlicy i środkach zapobiegania jej, odpowiednie wystawy sprzedaż nalepek i t. p.

Towarzystwa przecigruźlicze mają przed sobą wielkie zadania do wykonania, gdyż w Polsce odczuwa się niestety, wielkie braki pod tym względem. Przedewszystkiem brak jest łóżek szpitalnych dla ciężko chorych, którzy z konieczności pozostawiani w domach prywatnych zakażają swe otoczenie; brak sanatorjów, gdzie gruźlica może być zupełnie wyleczona, o ile chory znajdzie tam w porę miejsce dla siebie, brak w najszerszych masach ludności nawyków do drobnych pozornie przyzwyczajeń, chroniących przed zakażeniem gruźlicą i t. d.

Komunikat w sprawie loterji fantowej Rady Zw. Zaw. we Lwowie

Uprasza się wszystkie organizacje, oraz towarzyszy, którzy mają losy do rozsprzedania, by natychmiast nadesłali gotówkę, oraz nierozsprzedane losy, celem umożliwienia losowania.

Niezastosowanie się do powyższego, zmusi komitet do dalszego odroczenia losowania.

Wł. Laskowski, przewodn.

UŁUDA BEZPARTYJNICTWA.

(Z zagadnień psychiki obywatela)

(m. h.) Przyglądając się bacznie życiu zbiorowemu Polski, dostrzec możemy, że ogromna część obywateli, zwłaszcza z warstwy inteligencji, mieni się być „bezpartyjną“.

Usłyszeć: „Ja do żadnej partji nie należę“ — i to powiedziane jakby z pewną dumą — nie jest bynajmniej faktem rzadkim, przeciwnie, spotykamy to bardzo a bardzo często w naszych stosunkach.

Nasuwa się pytanie: czy rzeczywiście ci ludzie są tak naprawdę i tak zupełnie a-partyjni? Tak całkowicie nie mają żadnych przekonań, w kwestji n. p. ustroju politycznego państwa, ustroju społecznego, w kwestjach ekonomicznych, w zagadnieniach gminnych, w sprawie kierunków wychowawczych młodego pokolenia? Naprawdę, żadnych przekonań! To wygląda nieprawdopodobnie i jest, u myślącego obywatela, rzeczą niemożliwą.

A zatem? Czem jest ta bezpartyjność? Może nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, że taka postawa wobec życia zbiorowego jest wygodną ucieczką od rzeczywistości, od odpowiedzialności, od obowiązków obywatelskich. Chyba, że jest niedojrzałem niezdecydowaniem, na którą przechylić się stronę?...

Powie niektóry: Ja nie chcę służyć żadnej partji, mam na celu tylko interes państwa. Zgoda — ale trzeba w każdym razie mieć zdanie, co jest interesem państwa, — kto stanowi w niem większość, — jaka jest nasza racja stanu i — do czego idziemy? A to już wyraźna — polityka, „partyjność“.

Jedno tylko jest pewne: masa bezpartyjnych jest zawsze podatną mierzwą pod ciężkie kroki tryumfującego cezaryzmu i stanowi to właśnie pożądane audytorjum, które daje się powodować opinjom prasy rządowej i subwencjonowanej. Takby było, gdyby obywatele, byli istotnie tak „idealnie“ bezpartyjni, jak tego pragnie obóz walczący z przedstawicielstwem wszelkich partji.

Ale — obywatele, choć lubią to czasem głosić, jednak śmiemy twierdzić, nie są bynajmniej, tak doszczętnie bezpartyjni... Zapytajmy — no takiego wroga partji, jak patrzy na monarchję, na ustrój demokratyczny, na powszechne prawo głosowania, na szkołę wyznaniową i t. d. — a odpowiedzi jego — ohoho! nie będą wcale tak bezbarwne, jakby to wynikać mogło z jego „credo“ — bezpartyjnego „credo“.

I oto okazuje się, że każdy ma jakąś barwę, jakąś busolę polityczną a bezpartyjność jego jest tylko maską, nakładaną czy to z obawy, czy wygody, czy wprost niechęci do pracy społecznej. Tego rodzaju gnuśna nieprzynależność do żadnego z obozów nie jest zatem wcale objawem dodatnim.

A jednak — tak wysoko z pewnej strony oceniono te zalety, że... rząd obecny pod hasłem walki z partyjnictwem szedł do wyborów, przeprowadził je i utworzył „curiosum“ społeczne: „partję bezpartyjnych“. Hasło było obliczone na ludzi niewyrobionych politycznie, nieświadomych lub... sprytnych, którzy cele i korzyści rządu łączyć umieją z własnemi...

Bezpartyjni umieją być szczęśliwi: nie dręczą ich zagadnienia realnych podstaw polityki społecznej, nie boli nędza i rozpacz mas najciężej pracujących.

A jednak — trzeba to jasno i bez ogródek powiedzieć: bezpartyjność taka w obecnem życiu politycznem jest ułudą, na którą nie można sobie pozwolić w epoce utrwalania bytu młodej rzeczypospolitej i walk w odpowiednią formę tego bytu. Więcej nawet — podobna bezpartyjność zapierania się duchowej przynależności do jakiegoś politycznego obozu, jest najczęściej — świadomą blagą.

Emigranci niemieccy z Rosji.



Jak wiadomo, wśród kolonistów niemieckich w Rosji wszczął się masowy ruch emigracyjny, wywołany ciężkimi warunkami bytu w przybranej ojczyźnie. Koloniści w grupach po kilkaset osób sprzedają swe ziemie i ruchomości i wyjeżdżają, kierując się do Kanady. Dola ich jest ciężka, gdyż władze kanadyjskie narazie nie zezwalają na imigrację, ponieważ kontyngent imigrantów jest już wyczerpany. Uchodźcy są zmuszeni zatem zamieszkać aż do wiosny w kwaterach zimowych, urządzonych dla nich przez niemiecki Czerwony Krzyż.

Na rycinie naszej grupa emigrantów niemieckich w Świnoujściu (Swinemünde), skąd zostanie przetransportowana do kwater zimowych opodal tej miejscowości.

Śmierć dwóch żołnierzy w Serecie.

Tarnopolski urząd śledczy komunikuje: Onegdaj powstała w Czortkowie w restauracji Sali Frenkel awantura, i bójka między trzema szeregowymi K. O. P. i niejakim Eljaszem Schulwohlem na tle błahej sprzeczki. W czasie bójki został zraniony Schulwohl i szer. Urbański Jakób. Obecni żydzi zaczęli nacierać na szeregowych którzy rzucili się do ucieczki w kierunku Seretu, usiłując go przepłynąć. Dwóch szeregowców utonęła, zaś szer. Urbański zdołał przepłynąć. Zwłoki jednego z utopionych, Alojzego Śpiewaka zostały znalezione, zwłok drugiego nie znaleziono dotychczas. Dochodzenia w toku.

—o—

Wysadzili okop betonowy w powietrze.

Sabotaż — czy chęć kradzieży?

TARNOPOL.

Posterunek PP. w Koniuchach, pow. Brzeżany, aresztował Andrucha Kolesnika, lat 50, Makrowińskiego Michała, lat 20, i Maciszyna Wasyla, lat 19, za to, że dnia 27. listopada b. r. podłożyli 2 znalezione miny, pochodzące z wojny światowej pod okop betonowy, będący własnością wojskową, który znajduje się na polu koniuskim, a następnie podpalili ogień, wskutek czego miny eksplodowały i wysadziły okop betonowy w powietrze.

Przestępcy szyny z okopu w ilości 17 sztuk skradli.

Oszust w roli kontrolora szkolnego.

TARNOPOL.

W Bokowie, pow. Podhajce, aresztowano niejakiego Biernackiego Józefa, który przybył do Szumlan i przedstawił się tamtejszym gospodarzom jako urzędnik kontroli skarbowej z Tarnopola. Osobnik ten kazał pokazywać sobie tytoń liścia ty. wyprodukowany przez miejscowych producentów, nakładając przytem doraźne kary rzekomo za liche sortowanie tytoniu.

W czasie przesłuchania Biernacki zeznał, że nie mając pieniędzy na podróż podawał się za kontrolora skarbowego, aby w ten sposób zdobyć niezbędną gotówkę na wyjazd celem poszukiwania pracy.

—o—

Z tajników gospodarki w M. Zakł. Elektr.

Żeby dostać zaliczkę, musi pracownik nasłuchać tyle biadania, aby w końcu otrzymać połowę tej sumy, o którą prosił. Zaznaczyć należy, że istnieje polecenie udzielać zaliczek długoterminowych, lecz na to dyrektor nie zważa, a jeśli który z pracowników powoła się na takie zarządzenie, wówczas odpowiada, że niema pieniędzy. Widać w błogosławionej erze bezpartyjności są pieniądze tylko na politykę. Są pieniądze na popieranie rozbijaczy i zaczyna kwitnąć protekcja. Szeroko opowiada się o poparciu kandydata Jabkowskiego na wyższe stanowisko — mimo protestu i przestróg ze strony interesowanych. — przyczem winne były posłużyć fakta ostatnich zajść tego osobnika i list profesora Wszechnicy Krakowskiej w sprawie postępowania jego w czasie służby. — Lecz wszystko to odbiło się od uszu inspektora jak groch od ściany, a protekcja wzięła górę, byle tylko pasować do tego... koloru. A złośliwi mówią bardzo dużo o zażyłem sąsiedztwie inspektora z Jabkowskim. Gdyśmy napisali o kumostwie, to najbliżsi sąsiedzi p. Jasia tłumaczą, że przecież w całym świecie jest wzięte kumostwo. Obrońcom tym odpowiadamy, że zupełnie z nimi się zgadzamy co do grzeczności. — jednak nie zgadzamy się na kumów takich jak w M. Z. E. Mamy przecież dowód, że nawet obecny dyrektor Dziewoński z tytułu kumostwa wpakował swego woźnicę do funduszu emerytalnego, zaliczając mu lata pobytu na wsi, jak bydło pasał. — Drugi znów fakt zaistniał że chciano drugiego kuma przenieść do wyższej grupy wcześniej, niż mu się należało, jednak zrobiono to tak nieoględnie, że inni spostrzegli się i musiano cofnąć grupę, aż do czasu należnego.

Dziś znowu ci sami kumowie wychodzą na żer, jak rekiny ulni w kuma Jasia, że przecież obecnie coś obliżą przy nowych obsadach biur. tembardziej, że węszą, iż z dniem nowego roku odejdzie kilku pracowników w stan spoczynku. Chcąc sobie zaskarbić łaskę u kuma, muszą wykazać owoce swej pracy, wtenczas zarządzenie kuma z pewnością dyrekcja aprobuje. Pracą jednak tak doniosłą, może być tylko twór, któryby wydarł obronę robotnikom, dlatego też uważają ci wszyscy, że dokonają rozbicia szeregów robotniczych, ażeby po ich barkach spracowanych uzyskać dla siebie lepsze i lżejsze stanowiska. W tym jednak wypadku nie pomoże żaden gniew inspektora, czy jego protegowanych, chociaż by drogę wyłożyli masłem, czy świniną, to jednak po grzbietach ludzi pracujących wspinać się nie będą.

Pracownicy z zupełnym spokojem przyglądają się tej familijnej pracy, jednak oka z niej nie spuszczą, i pewni są, że lada dzień wyjdzie jak oliwa na wierzch podłoże, na którem opiera się protekcja!

Jeden za wszystki h.

W stuleciu samochodu.

O olbrzymiem znaczeniu przemysłu automobilowego w ramach gospodarstwa światowego, świadczą pewne daty, opublikowane przez pisma angielskie.

Ogólna wartość produkcji automobilowej całego świata wynosiła w r. 1928 około 5 miljardów dolarów, a w tym roku przekroczy prawdopodobnie 6 miljardów. Cyfra ta jest dwa razy wyższa, niż wartość światowej produkcji stali lub bawełny. W porównaniu z wartością wydobytego węgla i zbiorów pszenicy wartość produkcji automobilowej jest bądź jednakowa bądź wyższa.

W roku 1928 w przemyśle automobilowym zużyto według statystyki 7 i pół miljonów ton stali to znaczy 90 procent ogólnej produkcji Wielkiej Brytanji. Pozatem więcej, niż pół miljona ton kauczuku, 190 000 ton ołowiu, 160.000 miedzi, po 30.000 ton aluminjum i cynku, 32.000 cyny 8.000 ton niklu, 115 miljonów stóp kwadratowych szkła na szyby, nie mówiąc już o wielkich ilościach drzewa twardego, farb, lakieru, sukna, skóry i t. d.

Stany Zjednoczone i Kanada produkują ośm razy więcej automobili, niż cała reszta świata.

Jak p. Maksymowicz referuje sprawy zawodowe.

W Izbie Przem.- Handlowej we Lwowie odbyła się konferencja w sprawie godzin w handlu, w której m. in. wzięli udział przedstawiciele zawodu gastronomicznego.

Konferencja ta miała na celu ujednostajnienie godzin handlu i interpretacji pojęcia sklepów spożywczych, korzystających z przywileju 12 godz. otwarcia.

Projekt restauratorów zdążał w kierunku utrzymania godzin handlu zakładów gastronomi znych i stosowania dotychczas przyjętego zwyczaju. Gdy ta sprawa przeszła do Magistratu, dowiedzieli się zainteresowani, że prezes Maksymowicz, nie porozumiawszy się wpierw z swymi członkami, na Komisji magistrackiej, powyznaczał kategorje i dla nich domagał się różnego określenia godzin otwarcia, czemu sprzeciwili się nawet inni członkowie Rady przyboczną.

Nie chodzi nam o ten „pomysł“ p. Maksymowicza, lecz niech pamięta, że jego „wyczyn“ może pozbawić wiele rodzin chleba, zaś zakłady gastronomiczne znaleźć się mogą w obliczu ruiny.

Oto nowy dowód „sanacyjnej“ działalności p. Maksymowicza.

—o—

Naprawić krzywdę!

W szkole im. Mickiewicza we Lwowie zatrudniony był przez 26 lat w charakterze tercjana śp. Raduń, który w czasie pracy nabawił się ciężkiej choroby, zakończonej śmiercią.

Śp. Raduń wraz z żoną swoją zajmowali mieszkanie w szkole im. Sobieskiego. Po śmierci męża Raduniowa pozostała nadal w tem mieszkaniu, spotykając się z tego powodu z szykanami ze strony różnych czynników magistr. Magistrat wypowiedział jej mieszkanie, którego jednak nie mogła opróżnić z braku innego. Zwracała się przeto stale do odnośnych referentów w magistracie z prośbą o przydzielenie jej jakiegokolwiek innego mieszkania wszelkie jej jednak starania i prośby spełzły na niczem.

Przed kilku dniami magistrat przeprowadził rumację i Raduniowa znalazła się na bruku bez dachu nad głową, w obliczu zbliżającej się zimy. Cały jej dobytek mieści się obecnie w korytarzu tej szkoły, skąd lada dzień rzeczy te wyrzucą na ulicę.

Krzywdę wyrządzoną Raduniowej magistrat powinien bezzwłocznie naprawić. Jest conajmniej nieodpowiedniem, by magistrat- władza, mająca działać dla dobra mieszkańców Lwowa, dopuszczał się czynów sprzecznych z jego obowiązkami.

POLITYKA WYZYSKU.

WILNO. W wileńskiej Kasie Chorych większość pracowników otrzymała wymówienie pracy z d. 1. grudnia, z trzymiesięcznem odszkodowaniem i z nadmienieniem, że mogą być przyjęci do pracy z powrotem, lecz na innych warunkach i pracy i płacy.

P. Dudek i jego interesy.

Ludzie, którzy pragną jaknajprędzej dorobić się, często nie przebierają w środkach prowadzących ich do tego celu. Do rzędu takich ludzi należy p. Józef Dudek, z zawodu krawiec, posiadający swoją pracownię krawiecką przy ul. Kopernika 1, a równocześnie właściciel restauracji „Krynica“ przy ul. Legjonów 1.

Jako jeden z środków wzbogacenia się za wszelką cenę p. Dudek w przedsiębiorstwach swoich wprowadził stały system niepłacenia pracownikom. Pod tym względem osiągnął niebywały rekord.

W zakładzie krawieckim p. Dudka była zatrudniona w charakterze krawczyni p. Wuchowicz, której nie płacił przez dwa lata zarobków. P. Dudek bowiem urządzał się w ten sposób, że wymienionej dawał a conto płacy, zwlekając z miesiąca na miesiąc z wypłatą należytości. Taki sposób traktowania pracowników, niespotykany wyzysk doprowadził do tego, iż p. Wuchowicz, targnęła się na swoje życie.

Już powyższy fakt świadczy wymownie o rodzaju charakteru p. Dutka. Nie na tem jednak koniec. W swojej bezczelności i cynizmie pan ten poszedł znacznie dalej. Dobrze prosperujący zakład w centrum miasta mu nie starczył. Trawiony gorączką złota nabył restaurację przy ul. Legjonów 1, nie mając nigdy z tym zawodem nic wspolnego.

I tu dopiero p. Dudek zaprezentował cechujące go właściwości w całej pełni. Nie mając ani zielonego pojęcia o zawodzie gastronomicznym, przyjął jako kierownika restauracji p. Liczka Bol. Dla takiego przedsiębiorstwa kierownik widocznie nie starczył, gdyż równocześnie angażował p. Wł. Strzeleckiego w charakterze szefa. — Sądząc innych własną miarą, chciał w ten sposób mieć dwie kontrolujące się nawzajem osoby. Rządy jednak sprawował p. Dudek na swój sposób, robiąc co mu się żywnie podobało.

Takie stosunki nie przyczyniły się chyba do wzorowego i pomyślnego prowadzenia przedsiębiorstwa.

System niewypłacania ludziom został przez p. Dudka i tutaj w całej pełni zastosowany. Nie wypłacał całemu personalowi. Dawał tylko kilkuzłotowe zaliczki a conto płac, a z wypłatą zwlekał z dnia na dzień. Doszło do tego, iż poborów nie zapłacił przez 10 miesięcy. Pracownicy, nie widząc żadnych widoków uzyskania swoich pieniędzy, wypowiedzieli gremjalnie pracę. Pieniądze, należące się pracownikom tym, dochodzą do tysięcy złotych. I tak n. p. jednemu tylko pracownikowi p. Dudek pozostał winien za 10 mies. 2.500 zł. Pozatem po rozwiązaniu stosunku służbowego pan ten nie uważał nawet za stosowne zwrócić kaucji pobranych od pracowników.

Personal zatrudniony poprzednio u p. Dutka, z całą sprawą powyższą, zwrócił się do prokuratorji.

Niewątpliwie p. Dudkowi nie ujdzie to na sucho.

Wielka katastrofa lotnicza we Lwowie.

3 zabitych, 1 ciężko ranny.

Wczoraj około godz. 11-tej rano wydarzył się na lotnisku w Sknilowie wstrząsający wypadek. W czasie ćwiczeń trzech samolotów wojskowych nad lotniskiem, dwa samoloty podczas lotu na wysokości około 800 mtr., zmieniając stanowisko, zawadziło o siebie w ten sposób, że jeden z nich uderzył śmigą o ster kierunkowy drugiego samolotu. — Skutkiem zderzenia ster kierunkowy drugiego samolotu został złamany.

Samolot uszkodzony wzniósł się w górę, jednakże natychmiast opadł, zawadzając o skrzydło drugiego samolotu. Oba samoloty wpadły w korkociąg, z którego już wydostać się nie mogły i spadły opodal lotniska, rozbijając się w kawałki.

Z pod szczątek jednego aparatu *wydobyto zwłoki pilota sierżanta Komarnickiego i ppor. Mostowskiego.*

Z drugiego samolotu wyniesiono dających słabe oznaki życia plutonowego pilota Drąkowskiego i ppor. Mieczychowskiego. Niezwłocznie odwieziono ich do szpitala we Lwowie. — Okazało się, że Drąkowski doznał zmiażdżenia kości czołowej, nosa i górnej czaszki, Mieczychowski zaś doznał złamania lewej nogi i obrażeń na głowie. Drąkowski

zmarł w czasie operacji,

i por. Mieczychowski znajduje się w leczeniu.

Zwłoki wszystkich trzech ofiar katastrofy złożono w kostnicy szpitala wojskowego.

Na miejscu wypadku przeprowadziła dochodzenia komisja wojskowa.

Tragiczny wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznych świadków katastrofy. Przebieg katastrofy podaliśmy w nadzwyczajnem wydaniu. Wieść o tem wywołała silne wrażenie i żywe współczucie dla ofiar tragicznego wypadku.

Szczegóły strasznej zbrodni.

Syn zamordował matkę i pięcioro rodzeństwa.

Widownią straszliwej zbrodni, której ofiarą padło pięć osób a szósta walczy ze śmiercią, była miejscowość Pieruszyce w pow. pleszewskim — o czem pokrótce donosiliśmy. — W nocy na 2 bm. 25-letni Czesław Konieczny zamordował siekierą 48-letnią swoją matkę, dalej swych braci 24-letniego Jana, 22-letniego Michała i 15-letniego Stefana, oraz 18-letnią siostrę Marję i 7-letnią siostrę Leokadję. Ponadto poranił ciężko 20-letniego brata Stanisława.

Powodem tej potwornej zbrodni były niesnaski rodzinne, a w szczególności niezgodzenie się rodziny na zawarcie związku małżeńskiego przez Czesława Koniecznego z siostrą nauczyciela Surmy w Pieruszycach. — Mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Pleszewie.

Zamordowana przez swego syna Marjanna Konieczna, była od kilku lat wdową i właścicielką 60-morgowego gospodarstwa. Czesław Konieczny w nocy wrócił rowerem z pobliskich Zawidowic do domu. W tym czasie w mieszkaniu spali już matka brat Stefan, siostry Marja i Leokadja; w stajni spali bracia Stanisław, Jan i Michał. Morderca wpadł do mieszkania i wyszedł, udając się rzekomo do stajni. Zamknięto za nim drzwi, a gdy wracał, otworzyła mu siostra Marja, którą

uderzył siekierą, ucinając ramię,

poczem rąbnął ją w głowę. Na krzyk napadniętej wybiegł brat, jego również spotkał podobny los tak, oboje już we drzwiach padli trupem. Następnie zbrodniarz

zarąbał matkę i 7-letnią Leokadję,

poczem wybiegł do stajni, gdzie zamordował braci Michała i Jana oraz zranił ciężko Stanisława, który zmarł w szpitalu.

O niezwykłym cynizmie zbrodniarza świadczy fakt, że po dokonaniu ohydnego morderstwa

usiłował on odwrócić uwagę od siebie

i skierował podejrzenie na nieznanych bandytów. W tym celu około godz. 4-tej rano udał się do sąsiadów, którym doniósł, iż wymordowano całą jego rodzinę, powodując alarm całej wsi, poczem pobiegł do Broniszewic, gdzie na posterunku policyjnym o godz. 6-tej rano złożył doniesienie o zamordowaniu matki i rodzeństwa przez nieznanych zbrodniarzy.

Śledztwo przeprowadzone przy pomocy psa policyjnego doprowadziło do zdemaskowania mordercy, który, nie okazując żadnej skruchy, przyznał się do wszystkiego.

—o—

Usiłowane mężobójstwo przy pl. Unji Brzeskiej

(y) Marja Budzicka, zam. przy ul. Szymonowiczów l. 37. od wiosny b. r. pozostaje z mężem, Stanisławem, w separacji. By utrzymać siebie i troje nieletnich dzieci, Budzicka sprzedawała mięso na pl. Unji Brzeskiej. Mąż jej, zam. przy Drodze Kulparkowskiej, nie mogąc zmusić żony do spólnego pożycia, wyprawiał stale awantury, uniemożliwiając jej sprzedaż mięsa. Wczoraj w południe przyprowadził on kontrolora Magistratu do piwnicy, w której przechowywała żona mięso. W czasie wynikłej kłótni Budzicka strzeliła z rewolweru do męża i zraniła go w plecy. — Ciężko zranionego odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Niedoszłą mężobójczynię aresztowano.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Nasze wiece.

W niedzielę, 1. b. m., odbył się w Dolinie wiec polityczny. Przemawiał tow. Haluch. W czasie przemówienia przedstawiciel władzy rozwiązał zgromadzenie, nie chcąc dopuścić do krytyki rządu.

Wieczorem, w tymże dniu odbyło się imponujące zgromadzenie w Wygodzie, rozpoczęte przy dźwiękach orkiestry robotniczej.

Rezolucję polityczną jednogłośnie uchwalono.

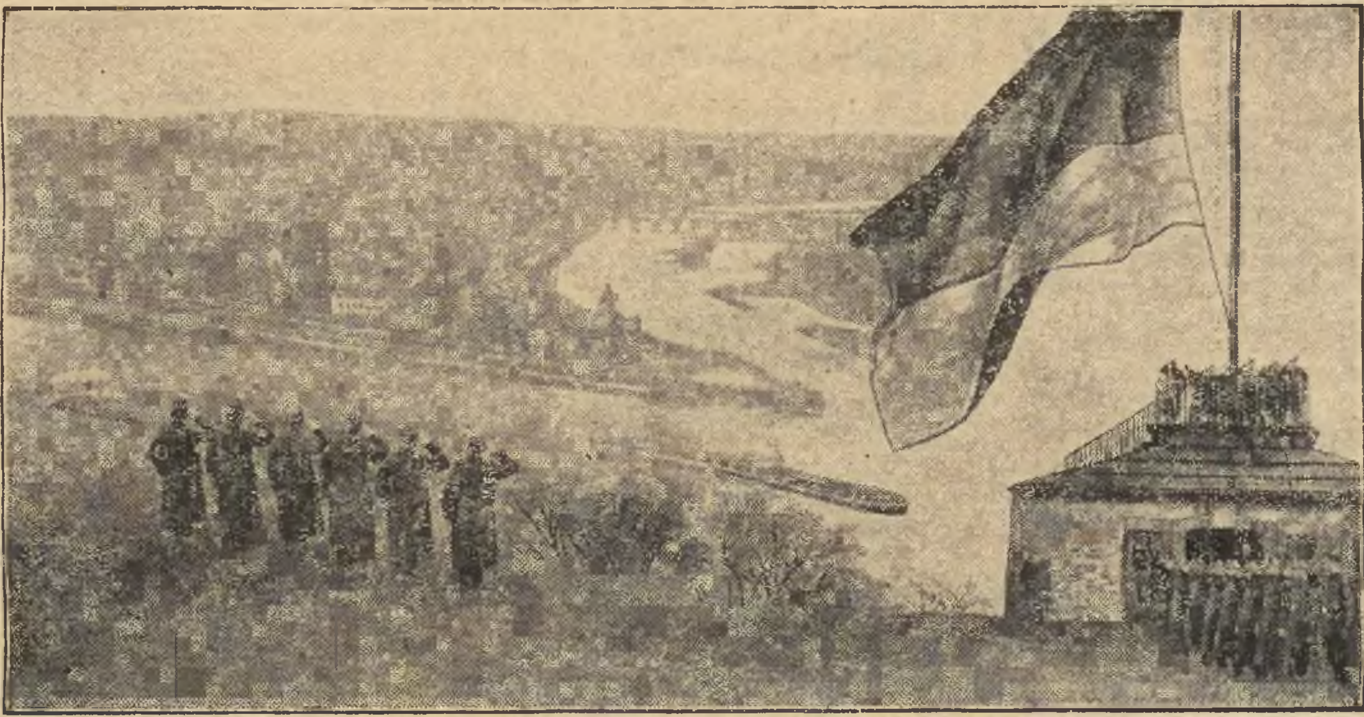
Kronika Borysławska

FURMAN BEZ UBRANIA. Stefanowi Działkowi, furmanowi Rotha, skradziono w dniu 2. b. m. jedno ubranie męskie.

12 KUR. 20 KRÓLIKÓW. Dyrektorowi Karolowi Mardziemu skradziono 12 kur, wartości 48 zł. i 20 królików, wartości 580 zł.

ZŁODZIEJ CZY SZKODNIK. Nieznani sprawcy włamali się do kancelarji w gazoliniarni firmy „Galicja", zdemolowali biuro i uszkodzili aparat telefoniczny.

Ewwakuacja Nadrenji.



Miejscowość u ujścia Mozeli do Renu. Tam, gdzie niedawno jeszcze powiewała flaga francuska, wywieszono chorągiew państwa niemieckiego. Jak wiadomo, Niemcy przygotowują szereg wielkich uroczystości z powodu odzyskania ziem, okupowanych przez 11 lat.

„Tatra“ zygzakiem wjechała do rowu, „Fiat“ przewrócił koziołka.

(y) „Co nagle to po djable“ — mówi przysłowie. Nic więc dziwnego że znani lekarze: prof. dr. Sieradzki i dr. Rencki, wybierając się w dniu 5 czerwca 1927 r. na zjazd lekarzy w Morszynie, polecili kierowcy autodorożki marki „Tatra“, Michałowi Żukowi, by nie jechał zbyt prędko, najwyżej szybkością 35 km. na godzinę.

Inne auta jechały jednak znacznie prędzej i powodowały kurz na gościńcu który dokuczał jadącym. Wobec tego Żuk zwolnił tempo jazdy, by uniknąć tej nieprzyjemności.

W tym czasie nadjechała z tyłu na „Fiacie“ Adela Będkowska, kierując autem. W samochodzie siedział jej mąż zastępca handlowy tej fabryki aut, wraz z 5-letnim synem.

Niewiastom w obecnych czasach zawsze się spieszy. Chcą one widocznie nadrobić wiekowe opóźnienie w stosunku do mężczyzn. Toteż kierowczyni zniecierpliwiona „powolną“ jazdą Żuka, alarmowała „Tatrę“ elektryczną trąbką.

Żuk na chwilę zjechał na lewo, następnie jednak zygzakiem skierował na środek gościńca. W tym momencie „Fiat“ przy wymijaniu zaczepił o „Tatrę“ i odrzucony w bok przewrócił się do rowu z przeciwnej strony. Jadący lekarze i Żuk nie doznali szwanku. Będkowska odniosła złamania szczęki, syn jej złamania nogi, mąż zaś licznych kontuzji.

Wczoraj odpowiadał Żuk przed sądem za nieprawidłową jazdę. Rozprawę jednak odroczono, celem powołania 3 nowych świadków.

Trybunałowi przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Hryniewiecki, bronił dr. Akser, poszkodowanych zastępował dr. R. Aleksandrowicz.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Kobieta i Pajac“.
CASINO: „Tragedja dziedzicznie obciążonego“.
CHIMERA: „Błękitny wal[illegible]“.
„COLOSSEUM“: „Zielona brygada“.
FATAMORGANA: „Miłość Kozaka“.
GRAŻYNA: „Trzy namiętności“.
KOPERNIK: „Miłość w pustyni“.
LEW: „Grzeszna miłość“.
LUNA: „Tańczący demon“.
MARYSIENKA: „Miłość w pustyni“.
OAZA: „Całować, to nie grzech“.
PALACE: „New York w nocy“ 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Więzień św. Heleny“.
PASAŻ: „Tom-Mix“.
POLONIA: „Szaleństwo jednej nocy“.
PROMIEŃ: „Prezydent“ z I. Mozżuchinem.
STYLOWY: „Jej pierwszy całus“.
UCIECHA: „Miasto Cudów“.

Lekarz wojsk. oskarżony o uwalnianie poborowych za łapówki.

(y) Wczoraj na rozprawie przeciw mjr. dr. Urbanowiczowi, zeznawali lekarze dr. Begleiter i dr. Donasiewicz. Oskarżony bowiem uwolnił z wojska Meileha Meibluma, opierając się na orzeczeniu dr. Begleitera, iż ów poborowy cierpiał na wrzód mózgu. Prymarjusz szpitala dr. Donasiewicz stwierdził natomiast, że Meiblum cierpiał na „meningitis serosa“. Pozatem Meiblum ma płaskie stopy. Nieborak ten badany był wczoraj na rozprawie podobnie jak przy komisji poborowej. Rzeczoznawcy ppłk. Dzierżyński i Zienkiewicz stwierdzili że nie cierpiał on na chorobę mózgową, a temsamem mógł pełnić służbę wojskową.

Tak samo uznano za zdolnych do wojska: Nuchima Fleischera, Arnolda Bergera i Abrahama Korna po zbadaniu ich na rozprawie. Wszyscy oni byli uznani przez dr. Urbanowicza za chorych i nienadających się do służby w armji.

W czasie badania świadków przez rzeczoznawców, oświadczył dr. Urbanowicz, że jest chory i prosił o odroczenie rozprawy. Lekarze wojskowi dr. Helkiewicz i dr. Mrowiec zbadali stan jego zdrowia i orzekli, że nie ma powodu do przerwania postępowania dowodowego gdyż u oskarżonego nie stwierdzili poważniejszej choroby. Zaaplikowali mu tylko środek nasenny, by mógł w nocy należycie wypocząć. — Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:—

Kronika.

Lwów, dnia 6 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Trio".

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Cudowny pierścień" (przedstawienie dla dzieci młodzieży szkolnej, ceny zniżone).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Trio".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „To możesz opowiadać swojej babci".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Trio".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści" po raz ostatni. (Ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże".

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Świt, dzień i noc". Gośc. wyst. Malickiej i Węgierko.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże". Gośc. występ. W. Brydzińskiego.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Świt, dzień i noc". Ostatni występ Malickiej i Węgierko.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże".

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Piątek, o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. rewja „Gong Jazz".

Sobota, o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. „Gong Jazz".

Niedziela, o godz. 12 w poł. „Elektryczna miłość". Poranek po cenach całkiem zniżonych od groszy 80 — 2.90. Wieczorem dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 rewji p. t. „Gong Jazz".

Poniedziałek, 9 b. m. godz. 7.30 wiecz. rewja „Gong Jazz". Zniżki ważne. Godz. 9.15 fenomenalny koncert tria prof. Theremina.

Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

WYSTĘPY MALICKIEJ, WĘGIERKO I SAWANA zostały przedłużone do niedzieli 8. b. m. włącznie.

W TEATRZE MAŁYM co wieczór „Adwokat i róże", piękna komedja J. Szaniawskiego, która zyskała jednomyślny zachwyt prasy polskiej, z współudziałem artysty Teatru Narodowego W. Brydzińskiego, dającego w roli Adwokata przemyślaną, pełną głębi kreację. „Adwokat i róże" to święto teatru i poezji. Zniżki ważne.

REWJA p. t. „Gong Jazz" zdobyła sobie wielkie powodzenie. Zwłaszcza podobały się pełne werwy i humoru piosenki Hanki Runowieckiej i Janiny Leonowicz, znakomity tercet braci Calabraci w wyk. Cybulskiego, Rewskiego i Laskowskiego, obrazek footbalowy „Pod bramką". Znakomite tańce w wyk. baletu Ewg. Koszut kiego na czele z Merlińską i Henrichem oraz barwna oprawa sceniczna, składają się na fascynującą całość.

UROCZYSTY PORANEK KU CZCI J. DEKERTA z okazji 140-tej rocznicy I-go Zjazdu Mieszczaństwa Polskiego w Warszawie, zainicjowanego przez tego Wielkiego Obywatela, piastującego ówcześnie godność prezydenta stolicy Polski, odbędzie się staraniem Stow. „Gwiazda" (Franciszkańska 7) w niedzielę, 8. b. m. Na program złożą się: Przemówienie Dyr. Smolickiego, produkcje Chóru Drukarzy Lwowskich pod kierownictwem dyryg. Ant. Kinalskiego, deklamacja Kazimierza Madury oraz koncert Orkiestry Symfonicznej Stow. „Gwiazda" pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego. Wstęp wolny. Początek o godz. 11-tej przedpoł.

KONCERT TRIA PROF. THEREMINA. Trio prof. Theremina zagości na jeden koncert dnia 9. b. m. do Lwowa. Znawcom i miłośnikom muzyki będzie dana możność podziwiania tego oryginalnego wynalazku prof. Theremina, o którym pisze prasa zagraniczna jako o cudzie i fenomenie. Sui generis instrumenta są tak skonstruowane, że nie potrzeba dotknięcia rąk, by wyczarować najcudowniejsze tony i dźwięki ale same fale powietrzne wywoływane odpowiednimi ruchami rąk w pewnej odległości od nadzwyczaj czułych instrumentów powodują grę.

Zespół składa się z dwóch artystów, grających na oryginalnych instrumentach Thereminowskich, przy akompanjamencie fortepianu. Koncert odbędzie się w sali teatru „Gong" (gmach „Colloseum").

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. 16-letni Samuel Schläfer, zam. przy ul. Króla Jana l. 17, wczoraj w nocy uległ śmiertelnemu zaczadzeniu.

HARAKIRI STARCA W KULPARKOWIE. 67-letni Feliks Samborski, zam. w Kulparkowie pod l. 107, wczoraj o świcie w zamiarze samobójczym przeciął sobie brzytwą brzuch, oraz gardło. Desperat zmarł przed przybyciem Pogotowia rat.

MAJSTER NASZYCH CZASÓW. Helena Ilnicka, kierowniczka szkoły żeńskiej im. Żółkiewskiego, doniosła policji, że niejak Edward Fritz, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego, zabrał z tej szkoły aparat radjowy do naprawy i na trzykrotne upominania nie zwrócił. Ilnicka doniosła o tem policji, obawiając się, iż Fritz aparat sprzeniewierzył.

DEZERTERZY Z POD OPIEKI RODZICIELSKIEJ. Jakób Kremer, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 3, doniósł policji, że 17-letni syn jego Mozes zbiegł z domu w nieznanym kierunku.

Juljan Antonowicz, zam. przy ul. Kętrzyńskiego l. 7, oskarżył w policji syna swego Józefa, liczącego 17 lat, iż zabrał mu rzeczy wartości 23 zł. i zbiegł w świat szeroki. Pomimo oskarżenia syna o kradzież, donoszący prosi policję o odszukanie go i odstawienie do domu. Nie wiadomo więc, czy żal mu rzeczy, czy syna, który błąka się obecnie o chłodzie i głodzie po świecie.

DWA POŻARY MIESZKANIOWE. — Wczoraj przedpołudniem w realności przy ul. Piłsudskiego l. 11 a, lokatorka Rejmanowa, zapalając pod kuchnią naftą, spowodowała zapalenie się kanapy z pościelą.

W zamkniętem mieszkaniu Efroima Liebhabera, przy ul. Kollarskiej, zapaliły się rzeczy, leżące na piecu.

W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

CZYJE FUTRO, KURTKI I MATERJE? W czasie rewizji u pasera, zakwestjonowała policja: futro czarne podbite tchórzami, 2 kurtki czarne, podbite baranami, 9 kawałków dymy i 3 m. materji popielatej w paski na ubranie, jako pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą rzeczy te odebrać w depozycie policyjnym.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Piątek, dnia 6. b. m., godz. 7-ma wiecz. lokal Uniw. Ludowego, ul. Bourlarda 5. Kurs przyrodniczy p. of. M. Łopuszańskiego p. t. „Nauka o człowieku".

Sobota, dnia 7. b. m., godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. ul. Ormiańska l. 2, II. p., prof. Dr. J. Rogowski: „Gdańsk w dziejach Polski" z przeźroczami.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

Program radjowy.

Sobota, 7 grudnia.

WARSZAWA. 16.20. Koncert z płyt gram. 18.00. Słuchowisko dla dzieci. — 20.30. Muzyka lekka. — 23.00. Muz. tan. z Sali Malinowej.

KRAKÓW. Transm. ze salin wielickich. 19.35. „Przegląd polityki zagranicznej.

POZNAŃ. 19.15. „Ze świata kobiecego". 19.55. „Ziemia Uśmiechu" — operetka Lehara.

KATOWICE. 19.20. „Krajobraz i przyroda Beskidów Śląskich". — 20.00. „Z dziedziny fizyki — Marconi i jego dzieło".

WILNO. 16.15. Muzyka z płyt gramof. — 18.00. „Z życia gwiazd".

LIPSK. 19.30. Koncert klubu cytrzystów. 20.00. Produkcje chóru.

BRATISLAVA. 16.30. Płyty gramofonowe. 19.15. „Wieśniak Jakób" — opera Oskara Nedbala.

HAMBURG. 17.30. „Dzwonek Pustelnika" opera Maillarta. — 20.00. Muzyka salonowa.

BERLIN. 19.00. Recital śpiewaczy. — 20.15. „Berlin — Wiedeń" — pojedynek na słowa i muzykę.

PRAGA. 16.30. Koncert orkiestrowy. — 18.50. Transm. z Opery.

WIEDEŃ. 18.10. Sonata wiolonczelowa. — 20.30. Koncert Wiedeńskiego Związku Schubertowskiego.

BUDAPESZT. 19.10. Koncert Sweda, art. Opery Królewskiej. — 19.45. Koncert chóru. — Następnie muzyka cygańska.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Św. Mikołaj u kaflarzy

przy ul. Zielonej l. 7, I. p., odbędzie się dnia 8. grudnia 1929 r., o godz. 3-ciej popoł., z następującym programem:

1. Zabawa dziatwy.
2. Prima Aprilis, kom. w 1 akcie.
3. Św. Mikołaj, obraz scen. w 1 akcie.
4. Rozdanie podarków.

Podarki przyjmuje sekretarjat od 6. bm. w godzinach wieczornych.

Z wydawnictw.

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA NA ROK 1930. W tym tygodniu ukaże się Kalendarzyk, wydany przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR. Kalendarzyk taki wydaje Komitet Centralny już po raz czwarty. Kalendarzyki mają już swoją tradycję i są nieodstępnym towarzyszem szerokich warstw młodzieży robotniczej.

Kalendarzyk tegoroczny zawiera bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje o az dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym.

Zamówienia na Kalendarzyk należy nadsyłać do Komitetu Centr. Organizacji Młodzieży TUR, Warszawa, Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka l. 9.

„ŚWIAT KOBIECY" Nr. 23 dwutygodnika odznacza się urozmaiconą treścią literacką, oraz bogactwem ślicznych modeli jedno- i wielobarwnych, zestawionych na każdą porę dnia. „Ploteczki o modzie" dają doskonały przegląd nowości, wyilustrowanych modnemi drobiazgami. — Treść nru: W. Filochowski Owocobranie; dr. H. Silberowa: Z gehenny młodości; Asquith: O sztuce wabienia; Andrzej: Wyrafinowana złośliwość; Obserwator: Rozmyślania, powieść. Przegląd książek i część praktyczna.

Kącik humoru.

„TATO“.

— Niech sobie pani wyobrazi — mówi rozradowany gospodarz do przybyłej znajomej — maleńki ma dopiero dziesięć miesięcy, a już woła na mnie „tato“...

— Nic dziwnego... w tym wieku nie może jeszcze wiedzieć, jak jest w istocie.

ZERO.

W pewnem „variete“ produkował się fenomenalny rachmistrz i rozwiązywał najtrudniejsze zagadnienia. Wreszcie pewien dowcipniś zgłasza się i zapowiada, że mu zada bardzo trudne zadanie i ciekaw jest, czy je rozwiąże: Ile jest 8 razy 9?

Na to rachmistrz: Jeżeli pan obok tej cyfry stanie — to 720.

O TO MU TYLKO CHODZIŁO.

Stateczny pan spał smacznie w przedziale drugiej klasy pociągu pospiesznego. Nagle budzi go nagle jakiś pasażer i pyta:

— Panie! Czy ta ruda, tęga pani jest może żoną pana?

— Tak. A o co chodzi?

— Wypadła z wagonu!

— Na litość boską! — woła stateczny pan — niech pan pociągnie za linę bezpieczeństwa! Moja żona ma przy sobie bilety kolejowe.

BYĆ MOŻE.

Mały Karolek przypatruje się bocianowi w gnieździe.

— Mamusiu! — Co to za ptak?

Matka: To jest bocian, który w nocy przynosi dzieci przez okno do domu.

Karolek: Jakże je może przynosić, kiedy okna w nocy są pozamykane?

Matka: Jeśli się chce mieć dziecko, to się wtedy zostawia okno otwarte.

Karolek: Achaaaa, teraz to już wiem, dlaczego panna Oldzia co noc zostawia okno otwarte w swoim pokoju.



Do djabła! Akurat tu za rogiem musicie sobie trąbić! A ja tam stoję już pięć minut, gdyż myślałem, że znowu samochód nadjeżdża.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . . — 15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.